

# **W Kolumbii za węgiel płaci się krwią.**

## **Rozmowa z Marią Fernandą Herrera Palomo**

Od czasu gdy byli niewolnicy osiedlili się nad rzeką Río Ranchería na północnym-zachodzie Kolumbii, czyli od ok. 400 lat, ludność afrokolumbijska koegzystuje w regionie Guajira z ludami rdzennymi wspólnie walcząc o wolność i podstawowe prawa. Od tego samego czasu jednak ma miejsce dyskryminacja rasowa i próby zagarnięcia terytoriów przez posiadaczy ziemskich.

Ponadto od lat 70. XX wieku społeczności lokalne stawiają czoła nowemu zagrożeniu - to wielkokorporacyjny przemysł węglowy, który przyniósł tu nową falę przemocy i niszczy tradycję i kulturę, zamieniając la Guajira w najbiedniejszy region kraju. Maria Fernanda Herrera Palomo wspiera mieszkańców regionów Guajira i Cesar w nierównej walce w obronie ziemi i duchowości, której zachodnie konsumpcyjne społeczeństwo nie próbuje nawet zrozumieć.

**Aktywiści i aktywistki z Kolumbii przejechali pół świata by wziąć udział w Obozie dla Klimatu. Co sprawiło, że trafiliście akurat do Polski?**



**Maria Fernanda Herrera Palomo:** Ja nie podróżowałam z tak daleka, ale np. moja przyjaciółka Narlis Guzman już tak. Jest liderką ruchu społeczności afrokolumbijskiej w regionie Cesar. Cesar i Guajira to regiony najbardziej dotknięte wydobyciem węgla w Kolumbii. Przyjechałyśmy do Polski, gdyż podczas spotkania Climate Justice Alliance w Amsterdamzie zaproponowałam, by kłaść większy nacisk na to, by głosy z globalnego południa były lepiej słyszane. Polska aktywistka Monika przejęła wtedy inicjatywę i zaprosiła nas na „Obóz dla Klimatu”. Pomyślałyśmy, że to dobry pomysł, by ruchy klimatyczne z Polski i Kolumbii nawiązały kontakt i wzajemnie się od siebie uczyły. Można powiedzieć, że to Polska wybrała nas a nie na odwrót. Bardzo się cieszymy, że mogliśmy tu być.

**Można zaryzykować twierdzenie, że w Polsce Kolumbia kojarzy się głównie ze spektakularną, egzotyczną przyrodą, pięknymi krajobrazami i interesującą kulturą. Jednak mało kto wie, że w tym kraju istnieje przemysł węglowy i jak wielki wpływ ma on na ludzi i naturę. Czy możesz powiedzieć nam o tym coś więcej?**

Oczywiście, Kolumbia jest krajem z widowiskową przyrodą i różnorodnością kulturową, które nie są jeszcze tak bardzo dotknięte przez zachodni sposób życia mający na celu zniszczenie żywych rzek, lasów, zwierząt i roślin, by wytworzyć miliony produktów, które kończą jako śmieci. To właśnie dlatego regiony takie jak Cesar i Guajira są zagrożone.

Region Cesar jest znany z bagiennego ekosystemu ciénaga. Oprócz społeczności afrokolumbijskiej żyją tu rdzenne ludy Kogi, Wiwa, Kankuamo, Arhuaco i Chimila. Guajira to półpustynia, na której występuje bardzo rzadki typ suchego lasu tropikalnego i miejsce, gdzie lud Wayúu i społeczności afrokolumbijskie żyją od setek lat. Jest też bogata w wody gruntowe i rzeki, z których największa to Río Ranchería. Niestety pod tym wszystkim znajduje się też przypuszczalnie 500 milionów ton węgla.

Kopalnia w regionie Guajira jest drugą co do wielkości kopalnią węgla na świecie, wydobywa się z niej 32 miliony ton węgla rocznie. Po jej otwarciu zniknęło już 16 ważnych dopływów rzeki a bieg kolejnych dwóch został zmieniony. Poważnie naruszyło to lokalny ekosystem i zagrożiło kulturze mieszkańców. Przetwaniu suchego lasu tropikalnego zagraża nie tylko brak niezbędnej wody. 15 000 ha tego ekosystemu zostało już przekształconych w kopalnię – wielką dziurę w ziemi. Wiele aquiferów, czyli podziemnych zbiorników wodnych, powstających w porowatych skałach, jest tu zagrożonych, a to od nich zależą rzeki. Wydobycie węgla niszczy podziemne zbiorniki, ogromne ilości wody są zużywane do wymywania węgla i polewania dróg pokrytych pyłem z kopalni. Toksyczne chemikalia i metale ciężkie przenikają do rzek. Także powietrze jest tu zanieczyszczone co grozi uszkodzeniem DNA roślin, zwierząt i ludzi. W obu regionach zdarzają się deformacje nie tylko wśród zwierząt i roślin, ale niestety także wśród dzieci...

Wydobycie węgla ma ogromny wpływ na środowisko obu regionów i skutkuje wyginięciem setek gatunków. A to oznacza, że zagrożona jest kultura a wraz z nią tożsamość miejscowych ludów. Ci ludzie tracą podstawę swojego bytu, a to znaczy, że zanika też ich prastara wiedza i sposób życia. Teraz wielu z nich jest zmuszonych wieść życie zachodnich konsumentów ponieważ stracili możliwość samowystarczalnego życia na własnym terytorium, jako jego integralna część, jak to było zanim w imię „rozwoju” wkroczył tu przemysł węglowy.

**Najpoważniejsze problemy powodowane w Polsce przez sektor węglowy to zanieczyszczenie powietrza i wysokie ceny energii. Jak wygląda sytuacja w Kolumbii?**

W regionie Guajira około 35 społeczności zostało ekspatriowanych, niektóre z nich przesiedlono przy użyciu przemocy. Do dziś wiele z nich nie uzyskało żadnego zadośćuczynienia. W wyniku zaniku wody między rokiem 2000 a 2015 ponad 5 000 dzieci i 14 000 kobiet i osób starszych zmarło z pragnienia i niedożywienia. Wielu pracowników sektora górniczego i dzieci cierpi na raka płuc i chroniczne choroby układu oddechowego i skóry, a nie mają dostępu do odpowiedniej pomocy

medycznej. Kopalnia Cerrejón nie czuje się za to odpowiedzialna.

W 2015 r. kopalnia zużywała dziennie 50 milionów litrów wody, podczas gdy mieszkańcy regionu musieli przeżyć mając 0,7 litra na osobę. Żeby uzmysłwić co to znaczy – przeciętne zużycie wody na osobę w Niemczech to 123 litry. Rozwiązaniem, jakie wymyślili ludzie z kopalni było dostarczanie mieszkańcom... wody butelkowanej.

Nie wolno zapomnieć o przemocy, która dotarła do regionu Cesar w latach 90. wraz z organizacjami paramilitarnymi (nielegalnymi grupami zbrojnymi). Wyparły stąd 59 000 ludzi, 3100 zostało zamordowanych a setki zaginęły. A wszystko to, by zrobić miejsce na kopalnię węgla. Zbrojni zabili też wielu związkowców. Obecnie ludzie, którzy walczą o swoje prawa i o prawa przyrody są zastraszani, uznawani za przestępców a nawet zabijani. Tylko w tym roku w Kolumbii 120 obrońców środowiska i praw człowieka straciło życie. Dotąd nikt nie został skazany za te zbrodnie. Beneficjentami tego wszystkiego nie są obywatele Kolumbii, gdyż węgiel jest wydobywany na eksport.

**W 2015 roku prawie 70% energii elektrycznej w Kolumbii pochodziło ze źródeł odnawialnych, podczas gdy w Polsce było to tylko 14,6%. Wydawać by się mogło, że Kolumbia jest na dobrej drodze, by zostać krajem prawdziwie dbającym o klimat i środowisko. Czy rzeczywistość naprawdę jest tak dobrze jak pokazują wykresy?**

Nie dla każdego sytuacja w Kolumbii jest dobra. Większość energii jest wytwarzana w megatamach (energetyka wodna). Te wielkie projekty negatywnie wpłynęły na wiele ludów, takich jak Emberá Katío z Cordoby, a wielu mieszkańców Kolumbii straciło domy przez tamy takie, jak choćby Hidroituango. Katastrofa ekologiczna jest ogromna!

Ludzie, których przesiedlono, by produkować tu prąd to głównie rolnicy i ludność rdzenna, która nie ma nawet dostępu do elektryczności. Tamy zniszczyły bezcenną przyrodę, gdyż olbrzymie tereny zostały zalane a bieg rzek zmieniony. To z kolei wpłynęło na inne rejony, które wyschły. Lokalne środowisko zostało zniszczone a rolnicy i miejscowi ludzie nie mogli dalej uprawiać ziemi. Zniknęło też wiele gatunków wędrownych ryb, gdyż zostały odcięte od swoich tarlisk. Z drugiej strony nowe „jeziora” destabilizują zbocza gór co prowadzi do osuwisk mających katastrofalne skutki. Inna mroczna strona tych projektów dotyczy tego, w jaki sposób traktuje się ludzi. Ci, którzy protestują są często uciszani, zastraszani a nawet zabijani. A to tylko kilka przykładów, w jaki sposób megatamy wpływają na ludzi i środowisko i powód, dla którego nigdy nie powinny być uznawane za źródło czystej energii.

**Zszokowała mnie informacja, że także Polska importuje węgiel z Kolumbii. Co musiałoby się stać, by sytuacja w tym kraju się zmieniła i czy jest coś co my - mieszkańcy Polski - możemy zrobić, aby wam pomóc?**

Mieszkańcy Polski mogą dodać swój głos do głosów obrońców środowiska z Guajira i Cesar, by powstrzymać zmianę biegu kolejnego dopływu Río Ranchería przez BHP Billiton, Anglo-american i Glencore. Dziś w niebezpieczeństwie są obrońcy rzeki Arroyo Buno, jak wielu innych, którzy walczą o prawo do swojej kultury i sposobu życia.

Zachęcamy wszystkich, by pisali listy do kopalni Cerrejón, Drummond i Prodeco, do kolumbijskiego rządu i prezydenta Ivana Duque. Domagajcie się, by respektowano prawa Afrokolumbijczyków i rdzennych społeczności: Wayúu, Kogi, Kankuamo, Arhuaco, Wiwa i Chimila. Domagajcie się, by umożliwiono im powrót na ich terytoria i by bieg rzeki Bruno nie został zmieniony. Powiedzcie wszystkim, co się dzieje i domagajcie się, by wasz rząd nie pozwalał sektorowi węglowemu na zakup kolumbijskiego węgla - węgla zmieszanego z krwią. I koniecznie przyglądajcie się działaniom

banków i instytucji, które inwestują w megaprojekty i domagajcie się od nich deinvestycji – sprzedania udziałów w nieetycznych firmach.



Kolumbia, El Cerrejón. Fot. [Tanenhaus en.wikipedia.org](http://Tanenhaus.en.wikipedia.org)

Myślę, że sytuacja w Kolumbii i w wielu innych miejscach na świecie jest wynikiem konkretnego sposobu myślenia – wiary w to, że Ziemia jest zasobem. Zasobem, który należy zamienić na pieniądze dla ludzi by osiągnąć „rozwój” na wielu poziomach. Po pierwsze na poziomie jednostek – abyśmy osiągnęli sukces zgodny z wartościami zachodniego społeczeństwa, byśmy „zostali kimś”. Po drugie na poziomie państw, których celem jest osiągnięcie takiego samego poziomu uprzemysłowienia jak kraje rozwinięte, w imię czego kraje takie jak Kolumbia poświęcają swoją przyrodę i prastarą mądrość. Po trzecie, różnorodność kulturowa zostaje stracona na rzecz monokultury. Monokultury w sensie sposobu życia z dala od przyrody, jakbyśmy nie byli zależni od Matki Ziemi.

Myślę, że najważniejsza rzecz, którą mogą zrobić mieszkańcy Polski, choć oczywiście także my wszyscy – to odzyskać swoją tożsamość. Przestać postrzegać się jako konsumentów, przyznać swojej ziemi wartość i uwolnić ją od idei, że możemy być jej właścicielami.

Wspierajcie obrońców środowiska z Kolumbii i zachowujcie mądrość waszej kultury. Walczcie, ale też żyjcie dla Żyjącej Planety. To pomoże nie tylko Kolumbii, ale całemu światu, nam wszystkim.

### **Czy jest coś, co chciałabyś przekazać czytelnikom i czytelniczkom Dzikiego Życia?**

Chciałabym powiedzieć im, że byłoby fantastycznie, gdybyśmy nauczyli się postrzegać różnice i różnorodność w świecie i pomiędzy kulturami nie w aspekcie konkurencji, ale jako coś ubogacającego, wzajemne uzupełnienie, które jest niezbędne by zachować równowagę wśród nas i między nami a Planetą.

**Dziękuję za rozmowę.**

**Maria Fernanda Herrera Palomo** – pochodzi z Kolumbii, od 20 lat mieszka w Niemczech. W 2009 r. ukończyła Regional Sciences Latin America na Uniwersytecie Kolońskim, obecnie wspiera ~~W Kolumbii za węgiel płaci się krew.~~  
**Rozmowa z Marią Fernandą Herrera Palomo**

rolników oraz społeczności rdzenne i afro-kolumbijskie w walce z wydobyciem węgla na rynki globalne na ich terenach. Lecz przede wszystkim walczy w obronie i ku czci życia i wody, którym zagraża zachodni, konsumpcjonistyczny styl życia.

---

**Korporacje odpowiedzialne za wydobycie węgla w Cesar to Drummond z USA, Prodeco i CNR należące do Goldman Sachs. W Guajira operują australijski BHP Billiton, brytyjski Anglo-american i szwajcarski Glencore.**

**W 2016 r. Polska sprowadziła 0,4 mln ton węgla z Kolumbii, w tym 148 000 ton tylko w I kwartale. Węgiel ten pochodził między innymi z regionu Guajira.**